

## ***Z wiatrem***

Było upalne lato. Rozgrzane, pachnące słońcem powietrze drgało od skwaru. Na ukwieconej łące Baj i Bajeczka puszczała latawce. Latawiec Bajeczki miał kształt wielkiej stokrotki, a Baja – smoka z otwartą paszczą.

– Dzieci chowajcie się do cienia! – zawołała siedząca pod drzewem mama. Wtem silny poryw wiatru wyrwał z rąk rodzeństwa sznurki i oba latawce poszybowały w górę... Leciwały jeden obok drugiego, kołysząc się i wirując, niesione podmuchami wiatru...

– Ciekawe, co na to powiedzą ptaki – zadumała się Bajeczka.

– Powiedzieć, to nic nie powiedzą, ale pewnie się zdziwią – odparł Baj.

– Nie stójcie na trawce!

– Gonimy latawce! – rozległ się za nimi znajomy głos.

– O! Owieczka! – ucieszyła się Bajeczka na widok owieczki w słomkowym kapeluszu.

– O! Balon! – ucieszył się Baj na widok owieczki w balonie.

Rodzeństwo ochoczo wskoczyło do kosza balonu i za moment cała trójka szybowwała wysoko w pogoni za latawcami.

– Latamy jak ptaki! Z każdej strony otacza nas powietrze! – krzyknął Baj. (...)

– Wszystko jest takie małe! A ludzie wyglądają jak robaczki! O, tam jakaś pani wiesza pranie!

– zauważył Baj. (...)

– Ojej! Ale kiwa! – przestraszyła się Bajeczka, gdy uderzony podmucha wiatru balon przechylił się na lewą stronę. Ale Bajowi bardzo się to podobało. (...) I właśnie w tej chwili wiatr zatańczył oberka, zakręcił, zawirował i przygnał oba latawce wprost do rąk Baja i Bajeczki.

– Trzymaj się mocno, Bajeczko! – upomniął siostrę Baj.

– Przecież trzymam! Już mi nie ucieknie! – uspokoiła brata Bajeczka. Latawce były uratowane! (...)

I po chwili balon wylądował miękko na łące, tuż obok taty i mamy.

– Jak się macie?! – krzyknęła do nich owieczka.

– Dzień dobry! Co za spotkanie! Ucieszyli się mama i tata. (...)

– A może udalibyśmy się wszyscy na wspólną wyprawę w nieznane? – zaproponowała owieczka. (...)

– Mam pomysł na wspólną wyprawę! (...)

– Jaki pomysł? – zainteresowali się wszyscy.

– Nie powiem – odpowiedziała owieczka.

– Może wyprawa w kosmos? – powiedział z nadzieją Baj.

– Nie! Do dżungli! Takiej pełnej małp, krokodyli i węży! – zawołała Bajeczka.

– Ja bym wolał na biegun północny – oznajmił tata.

– Na biegun północny? – wzdrygnął się na samą myśl o lodowatym biegunie Baj. – To ja wolę zostać w domu.

– Moglibyśmy cofnąć się w czasie. Długie suknie, kapelusze, wachlarze ... – rozmarzyła się mama.

– Zgadujcie, zgadujcie! I tak nie zgadniecie! Wymyśliłam coś specjalnego! Ale nie powiem! To będzie niespodzianka! – cieszyła się owieczka. I tak gwarząc sobie wesoło, wędrowali przez pachnącą trawą łąkę. A dookoła kwitło upalne, skąpane w słońcu lato.

*Pytania:*

*Gdzie bawili się Baj i Bajeczka?*

*Dokąd lecieli balonem?*

*Czy dotarli do celu wyprawy?*

*Na jaki pomysł wpadła owieczka?*

*Dokąd na wyprawę chcieli wyruszyć poszczególni członkowie rodziny?*

*A wy gdzie chcielibyście wyjechać na letnią wyprawę?*